PRENUMERATA MIESIĘCZNA:
Za 1 wyd. „Poranna" lub „Wiecz." 220 M
Z dostawą w miejscu lub przesyłką poczt. 240 M
Za 2 wyd. „Poranna" i „Wiecz." 440 M
Z dwurazową dostawą w miejscu lub przesyłką pocztową . . 480 M

NALEŻYTOŚĆ POCZTOWĄ OPŁACONO RYCZAŁTEM

CENA NUMERU POJEDYNCZEGO 10 Mk.

GAZETA WIECZORNA

wychodzi codziennie o godz. 1 po południu i o godz. 6 rano („Gazeta Poranna")

P. T. Interesentów uprasza się o zgłaszanie w sprawach redakcyjnych wyłącznie między godz. 6 a 7 wieczorem w biurze Redakcyi przy ul. Sokoła 4/I. Rękopisów nie zwraca się. — Biura Administracyi otwarte codziennie od godziny 6-tej rano do godz. 7-mej wieczór. — Telefon redakcyjny Nr. 15

Nr. 5979. Lwów, czwartek 18 sierpnia 1921 Rok XII

Generał Le Rond opuszcza Sląsk.

Król Piotr serbski umarł.

Wojna Polska r. 1920 w świetle badań wojskowo-naukowych.

W pierwszą rocznicę „Cudu nad Wisłą".

I.

Nasze warsztaty pracy naukowo-wojskowej.

Warszawa, w sierpniu.

(X) W pewnym odłamie naszego społeczeństwa gnieżdżą się — zresztą sztucznie hodowane — wciąż jeszcze odnośnie do „wojny polskiej" z roku 1920 opaczne pojęcia.

W roku 1919 społeczeństwo stosunkowo mniej się interesowało „wojną polską", która rozgrywała się hen, daleko, za obrzeżami państwa.

Inaczej było w roku 1920. Zainteresowanie stało się ogólne. Sprawił to Kijów. Wojna stała się nietylko probierzem naszej siły państwowej i narodowej, lecz również i igraszką w ręku pewnych polityków, mającą być wyzyskaną dla celów partyjno-politycznych, dla utracenia pewnych osobistości. Więc dzień w dzień poczęto suggerować masy, że „powodem" klęsk był Kijów, że „cud nad Wisłą" nie zawdzięczamy, broń Boże, własnym siłom, lecz obcym planom itd. Przyjawszy takie twierdzenia za niewzruszalny pewnik, poczęto je z uporczywością kolportować wśród niekrytycznych mas, przy każdej okazyi politycznej powtarzać, uważać je za szpilki, które się wtyka w ciało niewygodnych osobistości.

Cóż z tego, że generałowie Weygand i Niessel są innego zdania, że fachowcy wojskowi polscy dowodzą fałszywości tych „pewników"? Znaleźli się laicy, którzy uznali siebie za wybitniejszych wojskowych i stworzyli wygodniejsze dla swych stronnictw teorye strategiczne.

Od jesieni ubiegłego roku najpoważniejsze siły nasze wojskowe opracowują zarówno całokształt zdarzeń, jak i poszczególne ich fazy.

Praca ta wydała już poważne rezultaty. Nasza literatura wojskowa przez niemal sto lat sztucznie zdławiona, obecnie rozpręża się i rozrywa więzy, któremi ją krępowano. Mamy własne pracownie wojskowe, mamy własne instytuty wydawnicze, własne lokale dyskusyjne, własne pismo fachowe, własną krytykę naukową. Towarzystwo wiedzy wojskowej, Instytut naukowo-

(Dalszy ciąg na stronie 2-giej).

Generał Le Rond opuszcza Ślązk.

Paryż, 17. sierpnia.

(EE.) Gen. Le Rond opuszcza Górny Śląsk i udaje się do Palatynatu Nadreńskiego, gdzie obejmie dowództwo sił koalicyjnych.

WROGIE SIŁY DZIAŁAJĄ.

Berlin, 17. sierpnia.

(EE.) Pewne wpływowe koła koalicyjne starają się niedopuścić do tego, żeby obrady Ligi Narodów w sprawie górnośląskiej toczyły się w Paryżu. Idzie tu naturalnie o zmniejszenie wpływów Francyi, na korzystny dla Polski wynik obrad Ligi Narodów.

NIEMCY OBAWIAJĄ SIĘ.

Berlin, 17. sierpnia.

(EE) Dzienniki niemieckie wyrażają obawę co do tego czy Niemcy posiadają w Radzie Ligi Narodów, potrzebną do przeprowadzenia swych postulatów górnośląskich większość. W szczególności niepewne mają być Hiszpania, Brazylia i Chiny.

CZICZERIN PROPONUJE ZAPRZESTANIE REPATRYACYI.

Moskwa, 17. sierpnia.

(EE.) W tutejszych kołach repatriacyjnych, wielkie zaniepokojenie wywołała wiadomość o nocie Cziczerina, która wręczona ma być w tych dniach rzdowi polskiemu, łotewskiemu i litewskiemu. Nota proponuje zaprzestanie planowej repatryacyi, w celu przyśpieszenia i zorganizowania wyjazdu głodnej ludności ziem nadwołżańskich, która dziś samorzutnie opuszcza ojczyznę.

Król serbski Piotr — umarł.

Warszawa, 17 sierpnia.

(Telef.) (m) Z Belgradu nadeszła tu wiadomość że zmarł tam król serbski Piotr.

KURS MARKI POLSKIEJ ZA GRANICĄ.

Warszawa, 17 sierpnia.

(Telef.) (m) Z Berlina telegrafują: markę polską notowano tu wczoraj 3'70, przekazy na Warszawę 3'55, noty Krissa 10.

Warszawa, 17 sierpnia.

(Telef.) (m) Z Gdańska telegrafują: markę polską notowano wczoraj 3'67 i pół, przekazy na Warszawę 3'72 i pół, Warszawa gotówką 3'62, Warszawa przekazy 3'67.

Z NIEOFICYALNEJ GIEŁDY PRZEDPOŁ.

Lwów, 17 sierpnia.

Na dzisiejszej przedpołudniowej giełdzie nieoficyalnej panowała tendencya zwyżkowa. — **Obrót obcemi walutami silny — szczególnie w dolarach.**

Dolary amerykańskie 2420—2440, jedynki i dwójki 2370—2380, dolary kanadyjskie 2050—2070, 1-ki i dwójki 2020 — 2030, marki niemieckie 28·80—29·00, setki 28·60—28·70 drobne 28·00—28·20, leje 28·50—29·00, drobne 28·00—28·20, czeskie korony 28·50—28·80, drobne 28·00 do 28·20, austryackie tysiączki 2600—2700, setki 270·00—280·00, 50-koronówki 150·00—160·00. 20-koronówki 29·00—30·00, 10-koron. 25·00 — 26·00, 1-ki i 2-ki 1·20—1·30 f., ruble 5-setki 2·30 2·40, setki 5·80—6·10, 25-rublówki 2·20—2·90, 10-rubl. 2·20—2·30, reszta drobnych od 1·10—1·60, dumskie tysiączki 60·00—65·00, dumskie 250 rb. 35·00—40·00. karbowańce 3·80—4·00, hrywny 11·00—12·00, franki franc. 135—140 funty szterl. 7450—7550.

Złoto: 20-kor. 7600—7650, 20-frankówki 7400—7450, 20-markówki 7700—7750, funty szterlingi 7700—7750, 10-rublówki 9400—9500, dolary 2300—2350.

Srebro: Korony austr. 132—135, **floreny 320—325**, ruble 500—520, kopiejki 2·20—2·40, dolary amerykańskie 1110—1150, połówki i ćwiartki 1000—1050, dolary kanad. 650—700. **drobne 600—620.**

wojskowy, Księgarnia wojskowa, „Bellona" — wszystko to są poszczególne ogniwa aparatu, mającego na celu odrodzenie i rozbudowę naszej wiedzy wojskowej.

Oczywista, główną osią, dokoła której wszystkie te wysiłki się grupują, są dzieje ostatnich 2 lat, a zwłaszcza wypadki na froncie w r. 1920.

Dotychczas pojawił się szereg przyczynków, rozświetlających ze strony fachowej poszczególne fazy tych wypadków. Major sztabu generalnego Stanisław Künstler w obszernym wywodzie pt. „Nasza ofenzywa sierpniowa" opisuje pamiętne dzieje wygnania bolszewików z granic państwa; major sztabu generalnego Stanisław Roztworowski daje pogląd na „Bitwę o Brześć"; podpułkownik Zdzisław Maćkowski opisuje „Działania bojowe 7 pułku piechoty Legionów" we wrześniu nad Swisloczą; major dr. Gustaw Przychocki daje obraz udziału „Artyleryi w bitwie o Płock" w sierpniu; pułkownik sztabu generalnego Tadeusz Kutrzeba (szef sztabu armii gen. Śmigłego) w obszernym fachowym wywodzie obrazuje „Walki o Grodno i Lidę"; pułkownik sztabu generalnego dr. Maryan Kukiel, pisze o „Doświadczeniach kampanii 1920 roku na Ukrainie i w Małopolsce"; major sztabu generalnego, Tadeusz Różycki pod tytułem „Z dni wielkich klęsk i wielkich zwycięstw" daje resume wypadków.

Wszystkie te prace mają charakter naukowy, są wynikiem studyów nad aktami, nie pozostawiają pod względem ścisłości nic do życzenia. W świetle tych prac zdarzenia wojenne roku 1920 nabierają innego charakteru, niż ten, jakiby im pewne koła polityczne gwałtem chciały nadać.

Naturalnie; dla szerokich warstw wywody fachowców wojskowych są zbyt trudne. Styl rozpraw naukowych wojskowych nie jest rozrywkową lekturą. Tu każde słowo ma swój walor; każde zdanie jest streszczeniem czynu, na który złożyło się wiele czynników. Popularyzowanie takich prac odebrałoby im wszelkie znamiona ścisłości.

Natomiast bardzo interesujące i dla ogółu instruktywne są wnioski, jakie się wysnuć dają z tych prac naukowych. Zwłaszcza wnioskowanie, dokonane przez płk. Kukiela i majora Różyckiego, nie powinno być ograniczone na szczupłą ilość czytelników pism fachowo-wojskowych, lecz dotrzeć do jak najszerszych kół.

W rocznicę Zadwórza.

Ej! posiałoś nam Zadwórze
Purpurowe, krwawe róże:
Pokrwawionych trupów wzgórze.

Ej! w kozackich tam igraszkach
Słońce się paliło szaszkach,
Spływał mózg po polskich czaszkach.

Ej! rycerze, rycerzyki
Tan to był potworny, dziki,
Budiennego pękły szyki.

I rozbiła się nawała
W chwili, kiedy okrążała
Miasto śmierć zdradziecka biała.

Oszczędzono nam ohydy
Wzięły w pierś swą wszystkie dzidy
Nasze lwowskie Winkelrydy.

Pod kurhanem dotąd leży
Góra trupów bez odzieży,
Najpiękniejszy kwiat młodzieży.

Ej! posiałoś nam Zadwórze
Purpurowe, krwawe róże:
Pokrwawionych trupów wzgórze.

HENRYK ZBIERZCHOWSKI.

„Przechodniu, powiedz w Ojczyźnie, że jej nakazom posłuszni..."

Od ojca jednego z bohaterów zadwórzańskich otrzymujemy poniższy artykuł:

Lwów, 17. sierpnia.

Maluczko, a na zegarze świata wybije godzina przypominająca nam rocznicę bitwy, która rozegrała się na równinie pod Zadwórzem, bitwy, na wspomnienie której w żyłach stygnie krew, bitwy, w której kwiat młodzieży lwowskiej zadokumentował swą bohaterską śmiercią, jak Ojczyznę kochać powinniśmy... Ci synowie nasi, którzy w czasie obrony Lwowa przed inwazyą ukraińską już raz zakrwawili się byli, a na ponowny zew Ojczyzny, pośpieszyli z pomocą i sformowali oddziały ochotnicze, aby zasłonić znowu swoją piersią polski Lwów przed inwazyą bolszewickiej armii Budiennego, legli na tych polach jak Leonidas ze swoimi 300 spartanami. Wynik walki był z góry do przewidzenia. Byli już ze wszech stron otoczeni, trzykrotnie nieprzyjaciel wzywał ich do poddania się, lecz orlęta nasze wolały zginąć, aniżeli popaść w haniebną niewolę bolszewicką, bronili się do ostatniego naboju... I użyźniła się znowu ta ukochana polska ziemia obficie krwią naszych synów, by zadokumentować czynem sło-

---

TURKIEWICZ.

2

KOROSTEŃ

(Ciąg dalszy).

Przejście to uwiecznił na pergaminie p. Iżycki, który dar do malunku mając, konterfekt onego piórem wyrysował, gdzie konie i ludzie, jakoby żywe są wymaginowane, jeno że się nie ruszają, jako na malowidłach włoskich, lub zgoła Holenderskich malarzy. Po przejściu rzeki, hufy zagłębiły się wkrótce w lasy głębokie i szły wązkiemi drożynami leśnemi, budząc z uśpienia dziennego stada jeleni, kraśnych suhaków, trwożliwych zajęcy i nieprzebrane stada dzikich świń, które warchoł i rechot uczyniwszy, pierzchały w głąb lasu.

Podjazdy, wysłane naprzód, donosiły, że wróg, będąc tu w liczbie nieznacznej, wycofuje się ku Korosteniowi, gdzie skupione były jego siły, wynoszące na 10—12 tysięcy hultajstwa, uzbrojonego dobrze. Szła tedy chorągiew Podolska spokojnie po krętych a wązkich drożynach leśnych do wsi Fedorówka, gdzie stanąwszy kwaterami, przenocowała i dnia drugiego o wschodzie słońca wyruszyła dalej, kierując się ku północy. W drodze nic nadzwyczajnego nie zaszło, jeno mocniejszy nieco podjazd z pod chorągwi Jazłowieckiej, wysłany pod wodzą p. Sędzimira, ściernął drobne podjazdy nieprzyjacielskie, wysyłane przeważnie po spyżę, co przechodzące wojsko ad oculos oglądać mogło, jako że droga znaczyła się pojedynczymi trupami.

Słońce miało się dobrze ku zachodowi, gdy wojska przeszły Uszomir i nie popasając koni, ruszyły raźno dalej, przed wieczorem osiągnąwszy wsi Czołówka, od której do Korostenia nie było więcej, jak na 4 pacierze drogi.

Tu regimentarz poskoczył ku szwadronom panów Zbrowskiego i Rutkowskiego: „Pójdziecie mi Waszmościowie prosto, jako sierpem rzucił, ku mostowi na rzece i, wybiwszy zeń osłonę, w drobiazgi prochami go rozsadzicie! Wróg nikczemny wybudował machiny okrutne, belikardami zwane i trzyma je po tamtej stronie rzeki, po wysadzeniu mostu, nie będzie nas mógł z onych z dział i garłaczy razić".

P. Zbrowski pokraśniał jeno z zadowolenia i, machnąwszy buzdyganem, ruszył z kopyta, za nim ludzie, krzyk nieczyniwszy, porwali się, jako stado spłoszonych dropi. Wtem noc jesienna zapadła, hufiec zwolnił kroku i jął posuwać się ostrożnie, by niepostrzeżonym przez czujnego wroga mostu osiągnąć. Wtem w szeregach p. Rutkowskiego ogier siwy zarżał. „Noszczak, Karczmarz, Czubiński, Kasperek", jął gromić swych żołnierzy porucznik psia krew, psia krew, trzymać cugle krótko!" Lecz już było zapóźno — salwa jakoby orzech zgryzł i kule, szumiąc nakształt roju pszczół — przeleciały nad głowami jeźdźców. „Lichych mają strzelców", rzekł p. Zbrowski — „kule, jako widzicie, przenoszą; a teraz z koni i do bandoletów!" Dwie trzecie zeskoczyło z koni i stanąwszy w szeregu, podsypali suchego prochu na panewki, czekając dalszych rozkazów. „Ognia" — zabrzmiała komenda. Z samopałów huknęło, jak jeden „Naprzód" — ruszyli miarowym krokiem, a od mostu rozległy się pojedyncze już tylko strzały i zanim ludzie panów Zbrowskiego i Rutkowskiego doszli do mostu, już wróg pierzchliwy ustąpił, odstrzeliwując się tylko zdaleka. „Sprawiajcie mi się waszmościowie żywo", rzekł p. Zbrowski, hultajstwo to może dać znać do swego plugawego dowództwa — wnet oni tu nam dyabłów nagromadzą, a z tą potęgą nie ździerżym". Jakoż p. Chojnacki zabrał się żywo do roboty i w niespełna 2 pacierze podpalił lont, prowadzący do kiszki, zrobiony ze smolonego płótna i wypchanej do twarda prochem, a grubej, jak ramię tęgiego męża, a wówczas połączył się ze swoimi. Wnet buchnął słup jaskrawego ognia i potężny huk wstrząsnął powietrzem. Odłamy żelaza i drzewa, wyjąc jak dusze potępione, wyleciały w powietrze i po długiej chwili spadły ciężko na ziemię. „Mater Dei jak to wyje" rzekł p. Zborowski, „a nie otwierajcie tam gęby aby kawał mostu któremu do brzucha nie wleciał, — do koni — na koń!" Oddział ruszył stępa ku swoim.

(C. d. n.

wa pieśni: „Nie damy ziemi!"

I w jednej chwili przecięte zostało pasmo żywota tylu młodych i nadzieję rokujących synów Ojczyzny,.. zgasły różowe sny o przyszłości zarówno młodych śmierć bohaterów, jakoteż przez ich rodziców... I stała się rzecz cudowna w legendzie, okropna w swej rzeczywistości: dwieście kilkanaście nierozpoznanych trupów...

Kiedy przywieziono do Lwowa 7 trumien ze zwłokami poległych pod Zadwórzem bohaterów i urządzono im wspaniały pogrzeb, na który wyległy olbrzymie tłumy chcąc uczcić godnie pamięć poległych, wówczas podpisany drżąc, aby nie dowiedzieć się prawdy, przypatrywał się z boku tej wspaniałej manifestacyi, trawiony gorączką niepewności, czyli ten wielki pogrzeb był pogrzebem i jego syna. Ból ściskał serce i łzy cisnęły się do oczu.. lecz przemogła nadzieja: a może nie zginął, może wróci z niewoli...

Tragizmy tej bitwy i ofiarność obrońców pomogły także i w tem, że chłopcy nasi byli tylko ideowymi skautami a nie wyćwiczonymi żołnierzami, że posłuszni rozkazowi dowództwa bronili się do ostatniego naboju, poczem jako bezbronni wymordowani zostali przez dzicz bolszewicką. Ten krwawy masowy chrzest lwowskich harcerzy będzie stanowił jedną z najpiękniejszych kart historyi harcerstwa polskiego, bo w bitwie tej krwawym alfabetem wypisali oni dogmat swej rycerskości i nieskazitelności...

Francuzi, których synowie z bezprzykładnem poświęceniem i patryotyzmem w światowej walce odwetowej z Niemcami ginęli masowo, tak, że nie zawsze można było przy chowaniu zwłok agnoskować wszystkich poległych, uczcili bohaterskie swych dzieci przez wspólny grób żołnierza nieznanego. Pod łukiem tryumfalnym pochowano zwłoki nieznane, a grób ten otaczają Francuzi największą czcią. I nasze społeczeństwo nosi się z zamiarem złożenia trumny nieznanego żołnierza w podziemiach Wawelu. A czyż kurhan zadwórzański nie jest naturalnym grobem nieznanych żołnierzy polskich, swoją piersią zasłonili Lwów przed najazdem bolszewickim?...

Mogiłę zadwórzańską powinniśmy otaczać jak największą czcią, bo w niej śpią nieznani rycerze, z których kości wyrosną kiedyś mściciele naszej wiekowej niewoli. Do tej mogiły urządzajmy jak najczęstsze pielgrzymki i starajmy się o jej przyozdobę, bo w niej śpią nasze dzieci... lwowskie Orlęta...

* * *

W tym roku z licznych powodów nie udało się zorganizować w pierwszą rocznicę pielgrzymki do Zadwórza — w przyszłości zajmie się tem specyalny komitet Straży Mogił (podsekcya Zadwórzańska) zawiązać się mający, który pomiędzy innemi będzie miał za zadanie wydanie „Jednodniówki Zadwórzańskiej" — jako księgi pamiątkowej lwowskiego harcerstwa.

Dr. W. Ramert.

Szkolnictwo na Kresach.

Trudności w organizacyi szkolnictwa. — Tylko jedno gimnazyum państwowe. Konieczność intezywniejszej akcyi. — O pomoc szybką i wydatną.

(Od naszego specyalnego sprawozdawcy.)

II.

Na Kresach, w sierpniu.

(rb) Trudności duże w organizacyi szkolnictwa powszechnego — pisze dalej autor referatu — nastręcza brak samorządu. Niema sejmików powiatowych, rady gminne zaczynają dopiero funkcyonować, stąd niema możności pociągnięcia społeczeństwa do współpracy. Wszystko leży w ręku władz szkolnych, które pracują z ogromnym trudem i wysiłkiem, zwłaszcza gdy się zważy, że poszczególne powiaty mają często ponad 5 tysięcy km. kw. a komunikacya jest bardzo utrudniona. Przecie dotąd jeszcze musi się wozić pieniądze z Warszawy w walizkach na wypłatę poborów nauczycielskich, gdyż nie dało się dotychczas przeprowadzić asygnowania kredytów przez powiatowe kasy skarbowe. Przytem ministerstwo skarbu jest często małostkowe i niedocenia wyjątkowego położenia kresów. Wstawiwszy przed rokiem blizko do budżetu pewne sumy, które dziś wskutek spadku waluty nie odpowiadają zupełnie stosunkom, nie chce zgodzić się na ich podwyższenie i stąd na 11 inspektorów szkolnych w okręgu zaledwie 3 posiada konie, zaś kurator okręgu musi zadowalać się tem, że ma w budżecie pół miljona marek na samochód i szofera w etacie. Jak takie postępowanie utrudnia wszelką działalność organizacyjną i ile taka „oszczędność dwuch lub trzech miljonów marek przynosi szkody Państwu, każdy łatwo osądzi.

W szkolnictwie średniem istniało dotąd w województwie tylko jedno gimnazyum państwo we w Nieświeżu a poza tem dwa prywatne polskie w Lidzie i Nowogródku. Z czasów rosyjskich. Ministerstwo Oświaty zrozumiało potrzebę szybszej akcyi na kresach i zezwoliło na otwarcie państwowych gimnazyów w Nowogródku, Lidzie, Słonimie i Dziśnie, oprócz tego obiecało pomoc dla kilku prywatnych gimnazyów, które prawdopodobnie powstaną w Wilejce, Wołożynie i Głąbokiem. Naturalnie, że i tutaj w wyższym jeszcze stopniu główną rolę gra pozyskanie sił nauczycielskich dla tych zakładów. Mają być również otwarte z nowym rokiem szkolnym seminarya nauczycielskie męskie w Mołodecznie i Nieświeżu i żeńskie w Szczuczynie, 4 preparandy nauczycielskie i jedna lub dwie szkół zawodowych. Na te wszystkie zakłady trzeba jednak już większych budynków które znowu wymagają remontu, połączonego ze znaczniejszemi wydatkami. I znowu trzeba chodzić od Władzy do Władzy i prosić bezskutecznie. Urząd Odbudowy oświadcza, że państwowych budynków nie remontuje, Okręgowa Dyrekcya Robót Publicznych, że przeprowadzają tylko kapitalny remont, a ministerstwo Oświecenia, że na ten cel funduszów nie posiada.

Stąd tylko jeden wniosek, że jak stosunki na kresach jeszcze są różne od tych w Kraju, jak zniszczenie tych okolic jest większe, tak i akcya państwowa tutaj powinna być intensywniejszą i szybszą. Powinniśmy kresy uważać jako teren pewnego rodzaju plebiscytowy, i jeżeli chcemy, by je napowrót odzyskać dla Rzeczypospolitej i zatrzeć ślady rusyfikacyi, musimy nie żałować trochę pieniędzy, by szkolnictwo, które tak wielką w tym kierunku gra rolę, wzmocnić i rozszerzyć.

Jeszcze słowo do naszych Towarzystw

JERZY BANDROWSKI.

Zadwórze.

Lwów, 17. sierpnia.

— I jakże ja mogę o tem pisać, kiedy tam nie byłem i nie mam najmniejszego wyobrażenia, co się tam działo!...

— Każdy pann powie!

Każdy! Przesada, absolutna przesada! Lwów nigdy nie opowiada o swych bohaterstwach, lubi o nich mówić, a już bohaterowie sami są tak ludni i tak niewprawni w opowiadaniu, iż pewna dama niedawno oświadczyła mi, że woli najbanalniejszego literata od najbardziej autentycznego bohatera.

— Nie. To niemożliwe. Cóż ja potrafię o tem napisać? Gdybym był wiedział wcześniej, znalazłbym coś może w jakiem archiwum. Ale tak.. Gdzież ja co znajdę...

— Wierzę, że pan znajdzie!

Znowu „wierzę"! Dlaczego zaraz „wierzyć"? To przecie gwałt moralny!

— Kiedy ja nawet nie wiem, co to jest, to całe Zadwórze.

— Nasze Termopyle lwowskie!

Nie cierpię tego wyrażenia. Słowacki nam za te Termopyle tak naurągał, tak zresztą niesprawiedliwie naurągał... Rzeci nasi są czasami większymi patryotami greckimi niż polskimi... Kiedyż inne narody nauczą się mówić: — To nasza Samosiera! — lub — To nasze „Zadwórze"!

I skąd wziąść świadka? Pytałem. Powiedziano mi:

— Prawie wszyscy polegli.

Pewnie, że ich garstka została. Ale gdzie ich szukać? Zupełnie zgryziony i zły — bo miałem już swój gotowy, wypielęgnowany temat — nad wieczorem spotkałem pewnego przyjaciela.

— Słuchaj! Nie wiesz przypadkiem czego o tem Zadwórzu?

Popatrzył na mnie zdziwiony.

— Rozumie się, że wiem.

— Co tam się stało?

— To, wiesz, było w najgorszych dniach. Wszystkie linie kolejowe — wyjąwszy na Przemyśl — były przez bolszewików odcięte. Wojska nasze cofały się od Zbrucza, prawie bez oporu. Panika we Lwowie była straszna, to jest — nie panika, lecz zupełna apatya. Ludzie niemal czuli nóż na gardle. No i wtedy poszedł ten batalion...

— Więc to był batalion?

— Lotna kolumna Abrahama. Najwyżej 600 ludzi...

— Artylerye mieli?

— Tylko karabiny maszynowe. Był to batalion ochotniczy. Małopolskiej Armii Ochotniczej. Ja ich widziałem na podwórzu w koszarach za marstynowskich. Trochę starych żołnierzy, trochę dojrzałych mężczyzn, a resztę — same mikrusy. Jak tylko ich zobaczyłem, pomyślałem sobie: — Ta to nie da rady, będzie źle! — Ale w tym batalionie byli przeważnie dawni obrońcy Lwowa. Prowadził ich kapitan Zajączkowski, zdaje mi się notaryusz... Poszli i okopali się po obu stronach toru pod Zadwórzem. Bolszewicy, można powiedzieć, podchodzili już pod rogatki miasta. My się z nimi bili już w Sokolnikach. No, a oni, ten batalion, stawili im opór, zatrzymali wielką kolumnę bolszewicką.

— Jak długo bitwa trwała?

— Dobrze nie wiem, coś półtora dnia... Bili się wściekle, tak — naprawdę. ich przełamać, i nie mogli. Cały batalion zginął — prawie wszyscy — wraz z dowódcą. Tu pierwszy raz, od granicy, bolszewicy uderzyli łbem o mur, natrafili na opór i zrozumieli, że nie tak łatwo wejdą do Lwowa. Gdyby nie ten batalion i nie te mikrusy, weszliby z pewnością do miasta, bo już było zupełnie źle.

— Dlaczego koniecznie „mikrusy"?

— Jak zobaczyli, że takie dzieci tak wściekle się biją, to zrobiło na nich wrażenie moralne... I na prawdę — to była wielka rzecz. W tym batalionie byli cywile, którzy nie umieli się z bronią obchodzić... A jeszcze dano im francuska broń, wogóle mało znaną...

— A dlaczego ty twierdzisz, że ten batalion pod Zadwórzem zatrzymał bolszewików?

— To fakt. Nie mogli się ruszyć naprzód. Powstała zwłoka, podczas której inne bataljony zajęły stanowiska na linii obronnej, a równocześnie gen. Januszajtis z dwunastą dywizyą mygł nadążyć i on znów atakował Budiennego z tyłu. Wtedy bolszewicy zrozumieli, iż tak łatwo do Lwowa nie wejdą i cofnęli się. Z odsieczą przyszedł miastu Januszajtis, ale ten batalion pod Zadwórzem zadanie swoje wykonał. Prawda, zginął, ale bolszewików do miasta nie wpuścił...

— Więc znowu „mikrusy"?

— E, „mikrusy"! To byli starzy żołnierze, choć młodzi chłopcy. To jedno można powiedzieć: Pod Zadwórzem Lwów dał, co miał najlepszego.

— Szkoda, że nie mam żadnych szczegółów.

— Ale zawsze warto byłoby wiedzieć, ilu ich było...

— Nie o to chodzi, ilu ich było, ale jacy... A tu nikt nie skłamie, jeśli powie: Najlepsi chłopcy z całego Lwowa.

oświatowych, jak Macierzy szkolnej i Towarzystwa szkoły ludowej. Brak tu wszelkich środków do pracy oświatowej pozaszkolnej. Brak zupełny książek do czytania nietylko dla ludu, ale i dla nauczycieli, brak skioptikonów i przeźroczy do wykładów. Pomoc szybka w tym kierunku jest konieczną i przyniesie z pewnością sowite owoce.

Dla pracowników Kuratoryum i Inspektorów, jako też nowoprzybywających sił nauczycielskich do miast jest kwestya braku mieszkań i lokalów dla urzędów przyczyną wielkich trudności i niewygód. Bo poza zniszczeniem miast odgrywa tu rolę jeszcze kwaterowanie wojska, które zabiera dla siebie najlepsze domy. Nawet w tych miejscowościach, gdzie istnieje dostateczna ilość budynków koszarowych, jak naprzykład w Lidzie, umieszcza się po domach prywatnych prostych żołnierzy, podczas gdy urzędnicy cywilni po kilka miesięcy nie mogą dostać ani jednego nawet pokoju. Tosamo dzieje się i w Głębokiem i w Brasławiu i w innych miasteczkach. Zawarcie pokoju dotychczas nie wywarło pod tym względem w tych okolicach żadnych błogich skutków.

Przytoczyłem ten memoryał w całości dlatego, aby nie potrzebować przytaczać innych. Tosamo, co tu czytamy o stanie i potrzebach szkolnictwa, powie każdy starosta a nawet wojewoda, mówiąc o stanie i potrzebach swego województwa. Tesame będą utyskiwania na Warszawę, zniecierpliwione domagania się autonomi, wreszcie gniewny stłumiony syk w stronę wojska.

Rusini anektują „Kasy reiffeizenowskie".

Lwów, 17. sierpnia.

Z powodu likwidacyi Wydziału krajowego, zarządzono również likwidacyę Patronatu spółek oszczędności i pożyczek (reiffeizenek), dla których tworzy się na całą Polskę specyalna organizacya centralna z osobną kasą centralną. Skorzystali z tego Rusini i postanowili przeprowadzić organizacyę ukraińskich reiffeizenek, którą ma się zająć specyalnie zorganizowany niedawno „Komitet organizacyi koopratyw" (Kok.), pod przewodnictwem prezesa inż. p. Juliana Pawlikowskiego. Na posiedzeniu tego Komitetu, odbytem w pierwszej połowie tego miesiąca, po referacie dyrektora p. Sajewicza, postanowiono odnieść się przez Krajowy Związek rewizyjny do wszystkich reiffeizenek w kraju o wznowieniu działalności i przystąpienie do tegoż Komitetu, jako do swego patronatu a do Krajowego Związku kredytowego, jako do swojej centrali finansowej. Jest to dalszy ciąg dążności separatystycznych Rusinów na polu ekonomicznem, kontynuowanych konsekwentnie od zeszłego roku.

Reforma ustawy małżeńskiej.

(UKR. SOCYALNA DEMOKRACYA, ZA ROZWODAMI.

Lwów, 17. sierpnia.

Po separacyi, jaką organ ukr. socyalnej demokracyi „Wpered" zapowiedział bolszewikom, kruszy on równocześnie kopie w artyk. wstępnym (N. 137d) za reformą ustawy małżeńskiej.., w Galicyi wschodniej. Powołując się na zmianę tej ustawy w Czechosłowacyi i Austryi udowadnia, że po siedmioletniej wojnie wytwarza ona tysięczne tragedye wśród społeczeństwa, to też przestarzała ta ustawa, powinna być obecnie zniesiona. Biada wkońcu „Wpered", że ustawa taka obowiązuje jeszcze w Polsce i smuci się tem bardziej, że jak twierdzi, — obecny Sejm nie przeprowadzi tej reformy.

Policya małopolska najlepsza w Polsce.

Rozmowa z głównym komendantem policyi państwowej p. Hentschlem.

Ustawa sejmowa o policyi. — Wzrost przestępczości. — Rodzaj przestępczości w sezonie letnim. — Policya na kresach. — Niskie pobory funkcyonaryuszy policyi. — Konferencya z prasą warszawską. — Szkoły policyjne i popisy. — Chęć zbliżenia policyi do społeczeństwa. — Policyant-obywatelem. — Redukcya personalu. — Kwestya nadużyć. — Sprawa funkcyonaryuszy Dyrekcyi policyi we Lwowie.

Naczelny Komendant Policyi P. p. Hentschel, bawiąc wczoraj w naszem mieście, przyjął naszego współpracownika(!), udzielając mu szereg informacyi, które zapewne zainteresują naszych czytelników. Oto co powiedział p. Hentschel:

Lwów, 17. sierpnia.

Bawię obecnie na urlopie — rozpoczął nacz. kom. PP. — i przybyłem do Lwowa prywatnie. Jak wiadomo, ustawa sejmowa o pol., przewiduje ujednostajnienie jej na całym obszarze Rzeczypospolitej. Zastosowanie tej ustawy tutaj we Lwowie wczoraj weszło w życie. Nastąpi mianowicie

rozdział władzy

między Dyrekcyę policyi a policyę państwową. Dyrekcya policyi będzie władzą służbową komendy policyi państwowej i będzie sprawować nadzór nad jej czynnościami, oraz będzie działać w sprawach administracyjnych i karania przekroczeń policyjnych, podczas gdy policya państwowa obejmuje

wyłącznie służbę bezpieczeństwa.

— Czy bezpieczeństwo we Lwowie przedstawia się gorzej niż w innych środowiskach w Polsce?

— We wszystkich większych miastach, a tak że i na prowincyi przestępność w porównaniu z latami przedwojennymi

ogromnie się wzmogła.

Ten sam objaw, daje się zauważyć nietylko u nas, ale także we wszystkich państwach zachodnich, które stale powiększają stan liczebny policyi.

Jedną z przyczyn wzrostu przestępności w ostatnich czasach u nas jest — zdaniem mojem —

napływ obcej ludności,

a to specyalnie w Warszawie i Lwowie, przyczem bezpieczeństwo waha się w stosunku napływu. Obecny sezon letni jest

sezonem złodziejskim,

którym ciepło i pogoda jest pomocną w ich pracy. Z chwilą zniżki temperatury, ten rodzaj przestępności zmniejsza się. Złodziejom letnim

publiczność sama idzie na rękę,

zostawiając na noc otwarte okna nawet w mieszkaniach parterowych, a wyjeżdżając do letnisk. letnicy

zapuszczają story w oknach,

co jest najlepszym wskaźnikiem dla złodziei, że w takich mieszkaniach niema nikogo.

Najtrudniejsze zadanie ma policya na kresach. Organizacya postępuje tam bardzo powoli, wskutek fatalnych stosunków lokalnych. Bardzo dotkliwie daje się tam odczuwać

brak lokali dla szkół policyjnych

a to w szczególności w Tarnopolu, Łucku i Brześciu Litewskim.

Państwo nasze stoi obecnie

pod znakiem oszczędności

dlatego zredukowało personal, wychodząc z zasady

że nie ilość, ale jakość decyduje.

W roku 1919 było około 18 tysięcy funkcyonaryuszy policyjnych, podczas gdy teraz jest tylko 9 tysięcy. Istniejąca już trzeci rok policya państwowa, posiada obecnie 50 proc. personalu wyszkolonego systemem prewencyjnym czyli uprzedzającym, który przewiduje ruchomego patrolującego policyanta, kontrolowanego przez władze. Mimo to jednak konieczne jest

współdziałanie społeczeństwa z policyą

w tropieniu zbrodniarzy, które to współdziałanie dotychczas jest bardzo znikome. Z powodu niskich poborów funkcyonaryuszy policyjnych, bardzo jest utrudniony dobór odpowiednich sił, albowiem w takich warunkach jest brak chętnych zdolnych ludzi.

Najlepiej zoorganizowaną jest policya w Małopolsce,

posiadająca silne kadry dawnej żandarmeryi krajowej, następnie wielki procent sił prawniczych, dochodzący 60—70 proc. i dlatego uważam

małopolską policyę za najlepszą.

Stosunki administracyjne w tej części Polski są utrwalone i dlatego łżej tu jes pracować niż na kresach.

Policya urządziła w Warszawie konferencyę z prasą dnia 4. lipca, na której to zaznajomiono reprezentantów prasy z działalnością policyi. — Nadto projektuje się urządzenia

szeregu odczytów dla publiczności

o działalności policyi, połączonych z udzielaniem przestróg i rad.

W Warszawie istnieje Szkoła Główna dla 100 oficerów i 200 przodowników, nadto w każdym okręgu jest szkoła dla 300 przodowników z kursami 3 i 4 miesięcznemi, kończącemi się publicznym popisem, mającym na celu zademonstrowanie działalności policyi oraz jej kultury fizycznej i intelektualnej. Celem moim — mówił Hentschel,—jest

zbliżyć policyę do społeczeństwa

by zniość te głębokie uprzedzenia, jakie się w społeczeństwie zakorzeniły od czasów policyi okupacyjnej i liczyny przy tem na pomoc prasy. Policyant bowiem jest obywatelem polskim i jako taki upoważniony przez innych obywateli do pełnienia swojej funkcyi, musi mieć zaufanie. Co się tyczy kwestyi nadużyć w policyi, to wszelkie

poszczególne nadużycia bywają badane,

poczem referat prasowy Głównej Komendy Policyi, wysyła do prasy wyjaśnienie.

Mimo szczupłych ram etatu dla funkcyonaryuszy policyjnych, wydał p. Hentschel miejscowym władzom policyjnym

zarządzenia w sprawie uregulowania stosunków

między niższymi funkcyon. dyrekcyi policyi, którzy przechodzą obecnie na etat Pol. P., między którymi w ostatnich dniach panowało niezadowolenie, wobec czego należy się spodziewać, że przy dobrej woli miejscowych władz, nastąpi uregulowanie stosunków, ku ogólnemu zadowoleniu.

Nowe credo ukraińskiej partyi socyalno-demokratycznej.

Zwrot na prawo. — Lekkie odsunięcie się od bolszewików.

Lwów, 17. sierpnia.

Likwidacya rządu Petlury wywołała w obozach ruskich zakwestyonowanie wogóle tak sprawy wszechukraińskiej jak federacyę z Rosyą i stosunku do niej partyi ruskich w Małopolsce wschodniej. Po polemice na ten temat w pismach ruskich, wypowiada się nareszcie otwarcie organ ukr. soc. demokracyi „Wpered" w następujący sposób: „Dążeniem i celem partyi naszej była, jest i będzie samodzielność polityczna i zjednoczenie etnograficznych ziem ukraińskich. Lecz nasza samodzielność państwowa, to nie samodzielność obozu burżuazyjnego. My walczymy nie o formę, lecz o treść. Nie twierdzimy, że nam jest obecnie obojętnem jaką będzie samodzielność Ukrainy, My nie budujemy naszej przyszłości na sfinksach, które mają przyjechać z za morza i zbudować nam państwo. Podstawą na jakiej opieramy państwową budowę Ukrainy — to pracujące masy włościaństwa ukraińskiego i mas roboczych, których słuszne prawa muszą być w zupełności zaspokojone. Jeszcze jednego faktu nie spuszczamy z oczu.

Wiemy, że nadeszła chwila, iż nie tylko narodowe żądania będą zaspokojone, lecz także musi uledz stanowczej zmianie i socyalne oblicze świata. Ustrój kapitalistyczny zachwiany, a padną także te idee, które on wspierał, które były mu potrzebne dla jego chytrej polityki. Ros-

częła się era republik socyalistycznych. Taką republiką jest dzisiaj Ukraina. I jeżeli stajemy w jej obronie, jeżeliśmy bezwzględnie wystąpili przeciw wszystkim jej wrogom, to nie oznacza to, że uważamy ją za ideałem spełnieniem marzeń naszych. Występywaliśmy i występujemy przeciw wszystkim panmoskiewskim aspiracyom, chociażby one kryły się pod pokrywką radiańską tak, jak występywali przeciw niej i występują wszyscy zacni przywódcy rządu radiańskiego.

Samodzielność obecnej Ukrainy, chociaż i ograniczona pewnemi umowami o charakterze gospodarczym i wojskowym z Rosyą sowiecką, nie jest dla nas federacyą. To tylko współdziałanie mas proletaryackich na Ukrainie i Rosyi, to tylko łączność światowego proletaryatu socyalistycznego wobec tych zadań, jakie przed socyalistycznymi republikanami Wschodu postawiła rewolucya.

I chociaż istnieją jeszcze tarcia, chociaż wyłaniają się nieporozumienia mamy gwarancyę lepszego bytu. To też dla każdego socyalisty, dla myślącego rewolucyjnie marksisty, współczesna Ukraina musi być tym kamieniem węgielnym, na którym powinien opierać program państwowej odbudowy Ukrainy. Oto nasze stanowisko. Nie podoba się ono ukraińskiemu obozowi burżuazyjnemu, jakkolwiek nie przeszkadza ono w niczem samodzielności, ani jedności.

W obronie własnej i przemysłu krawieckiego.

Lwów, 17. sierpnia.

Pod tym hasłem wczoraj odbyło się w sali Izby Rękodzielniczej Nadzwyczajne Walne Zgromadzenie krawców i krawczyń zwołane przez Stowarzyszenie majstrów tegoż zawodu.

Zgromadzeniu przewodniczył Sołtys, sekretarzowali Czermak i Sozański.

Sprawę ułożenia cennika referował Sozański. W dłuższem przemówieniu wskazywał na konieczość ułożenia cennika. Konieczność tę motywował wzmagającą się z dniem każdym szalejącą drożyzną artykułów pierwszej potrzeby spadkiem waluty i ciągłymi żądaniami podwyżki płac czeladników. Wkońcu swego przemówienia postawił wniosek, by wybrano złożoną z pryncypałów i czeladników stałą komisyę cennikową, której zadaniem byłoby przez przeciąg całego roku zbierać się raz na miesiąc celem unormowania cen wedle cen żywności.

W dyskusyi, jaka wywiązała się przemawiali: Kozłowska, Weinstein, Kaznowski, Winkowski, Silber, Bibel, Kober, Czermak i delegat czeladników krawieckich Wolcz. Prawie wszyscy powyżsi mowcy domagali się, by cyfrowo w pismach przedstawić publiczności ile obecnie zarabiają właściciele pracowni krawieckich, by zrzucić raz ze siebie niesłuszne miano paskarzy. Poruszono też sprawę Zakładu odzieżowego, który chybia celu, tandety sprowadzanej z zagranicy i sprawę klienteli ze sfer urzędniczych. Stwierdzono też, że kilka firm, których klientela składa się z paskarzy wcale nie jest reprezentowanych na sali. Firmy te wyłapują od kolegów i przepłacają robotników ze szkodą nie tylko innych, ale całego społeczeństwa. Wkońcu po dłuższych targach wybrano do komisyi cennikowej: Pelczara, Materinowskiego, Śliwińskiego, Lipmanna, Wędrychowicza, Kozłowską, Mojżesza Silbera, Bruna Spunberga, Uszera, Szapirę, Nathana Longrila, Maksa Scheera sen. i Maksa Scheera jun. Komisya ta ma rozpocząć urzędowanie jutro.

Po wyborze komisyi uchwalono kary w wysokości 200 i 500 marek na majstrów, którzy nie będą się zastosowywali do uchwał korporacyjnych i Zgromadzeń.

Następnie przystąpiono do drugiego punktu porządku dziennego „założenia szkoły zawodowej dla uczni krawieckich". Sprawę tę omawiał przewodniczący Sołtys. Potrzebę założenia takiej szkoły uchwalono jednomyślnie. Ze względu na ważność tej sprawy omówimy ją obszernie w następnym numerze naszego pisma. W pokrewnej sprawie, bo uzupełniających kursów dla uczni krawieckich zabierało głos kilku mowców. Wszyscy byli zdania, by jeszcze raz wysłać pismo do Rady szkolnej, ażeby nauki uzupełniające odbywały się dopiero po ukończeniu godzin roboczych w pracowniach, a nie jak dotychczas trzy razy tygodnio wo popołudniu w czasie godzin roboczych. Nadto zarządano także, by uczyły siły fachowe w szkołach.

O powstaniu funduszu zapomogowego mówił Czermak. Na podstawie takiego funduszu zgodzono się w zasadzie i na razie uchwalono wysokość wkładki na ten cel. Na rok bieżący uchwalono wkładkę w wysokości 240 marek. Obliczono, że gdyby wszyscy majstrowie krawieccy należeli do tego funduszu, to w przeciągu tego roku powstanie kapitał prawie 200.000 marek.

Wkońcu uchwalono, że każda zmiana lokalu i ewidencya pracowników i uczni muszą być zgłoszone natychmiast w sekretaryacie Stowarzyszenia pod groźbą nałożenia kar.

Na tem zakończono o godz. 10.30 m. obrady, które trwały przez 3 i pół godziny.

Z DNIA.

Giest.

Lwów, 17, sierpnia.

W ostatnich czasach byłem niezmiernie sceptycznie a nawet cynicznie usposobiony, czego nie znoszę i co mnie boli więcej od migreny. Nie lubię patrzeć na świat czarno, nie lubię widzieć ludzi w czarnych kolorach.

A cieszyć nie było się z czego.

Przeklęty Lloyd George, przeklęty Curzon ze swemi liniami — och, jabym mu linii narobił! — wogóle — wszystko źle. Europa to stara mytka a wyprowadzić się z niej nie można, zaś ludzie — spadek waluty — „mareczka", głupie i ubliżające a propos niej dowcipy, jednem słowem — martwiłem się.

I nie mogę powiedzieć abym się pocieszył, ale przecie — bodaj się uśmiechnąłem.

A było to tak:

Nie tyle późną ile ciemną nocą, w złym humorze, zmartwiony i zniechęcony, szedłem zwolna ku placowi Fredry „drugą stroną" ulicy Akademickiej. We Lwowie każdy wie, i to jest po stronie Izby handlowej, aczkolwiek wszędzi gdzieindziej i u innych ludzi zależy to od tego, po której stronie ulicy się stoi. Ale u nas wszystko jest inaczej.

Tam, na skwerze, czyli na t. zw. po lwowsku „skweresie" mignął wśród krzewia jakiś biały cień — niewyraźna, biała sylwetka.

— Oczywiście — ćma nocna! — pomyślałem.

Ale przecie — ćmy latają koło światła, koło wielkich, łukowych lamp, niedaleko oświetlonych jasno szyb restauracyi, gdzieś, gdzie muzyczka brzęczy — a tu...

Biały cień niespokojnie przechadzał się w tę to w ową stronę, błądził na malutkiej przestrzeni paru kroków, nie pewny siebie, jak gdyby rozglądając się...

A naraz — zaczął biedz.

Dziewczyna biegła tak szybko, że aż się zdziwiłem. Wyglądało to, jakby uciekała przed kimś lub może goniła kogoś, na kogo chytrze czatowała...

— Dalibóg, obleje mu buziuchnę jakim kwasem! — pomyślałem. — A to ładna historya! Przestrzegłbym go — tylko czy ja wiem, kto to taki? Nie domyśli się tuman jeden... a niech go kropi, dobrze mu tak...

Dziewczyna biegła wciąż, coraz prędzej... Nie parę kroków, może kilkadziesiąt... I wreszcie, na ulicy, w złotem łagodnem świetle kawiarni i wobec tłumu gości rzuciła się z rozmachem komuś na szyję...

Komu! komu! Naturalnie — żołnierzowi w czapce na bakier i ze srebrnemi guzikami na kurtce...

Ale to był giest — nieopisany! Szczery, pełen rozpędu, nie uważający na nic i nie wstrzymany niczem — giest wielkiej, gorącej miłości.

Kochankowie wzięli się pod ręce i poszli sobie naprzód.

A kiedy przechodziłem koło kawiarni, na wszystkich twarzach był jakby odblask życzliwego uśmiechu.

Ters.

Walki defenzyw ciąg dalszy.

Lwów, 17. sierpnia.

(§) Z Warszawy donoszą o dalszych szczegółach walki defenzywy wojskowej i cywilnej. Rewizye u szefów defenzywy cywilnej pp. Swolkena i dra Słońskiego odbyły się z wielką paradą, uczestniczyli w niej minister sprawiedliwości Sobolewski oraz wiceminister spr. wewnętrznych Kaczyński. Ponieważ, jak wiadomo, cała „afera" spaliła na panewce 30 urzędników defenzywy cywilnej na znak protestu przeciw intrygom zgłosiło dymisyę żądając satysfakcyi. Dymisyi tej naturalnie nie przyjęto a obecnie toczą się pertraktacye celem załagodzenia tego niecodziennego konfliktu

NEKROLOGIA.

Za duszę ś. p. 1198

WŁADYSŁAWA STYRNY

słuchacza Politechniki, kapit.-dowódcy I. kompanii, 8-go p. p., kawalera orderu „Virtuti Militari", który zmarł z ran, odniesionych w bitwie pod Słatyczami 19-go sierpnia 1920, odbędzie się w I-szą rocznicę

NABOŻEŃSTWO ŻAŁOBNE

w piątek 19. sierpnia 1921 w bazylice Archikatedralnej o godzinie 12-tej w południe. o czem w bólu nieukojeni zawiadamiają Rodzice z rodzeństwem.

KRONIKA.

Repertuar teatru miejskiego:

Środa 17 sierpnia „Faust", gościnny występ Stefanii Marynowicz i Dawida Jarosławskiego.

Czwartek 18 sierpnia „Romantyczni" Rostanda.

Piątek 19 sierpnia „Romantyczni".

Sobota 20 sierpnia „Cyrulik sewilski". Gościnny występ St. Marynowicz i D. Jarosławskiego.

Niedziela 21 sierpnia „Skowronek" z p. Lubicz.

Poniedziałek 22 sierpnia „Cyrulik sewilski".

Wtorek 23 sierpnia „Romantyczni".

—o—

Powszechny spis ludności. Prace, mające na celu przygotowanie powszechnego spisu ludności, postępują szybko naprzód. Formularze zasadnicze, z wyjątkiem odmiennie w kilku punktach zredagowanych formularzy, przeznaczonych dla województw poznańskiego i pomorskiego, zostały już rozesłane w ilości około 7 milionów egzempl. władzom spisowym. Pozostałe formularze oraz instrukcye rozesłane będą w najbliższym czasie. Oprócz nich ukaże się niezadługo w druku broszurka „Co nam da spis ludności", omawiająca istotę i znaczenie spisu. Od połowy sierpnia rozpoczynają się zjazdy wojewódzkie, poświęcone sprawom spisowym, których uczestnicy wraz z przedstawicielami Głównego Urzędu Statystycznego omówią organizacyę i technikę spisu, teksty formularzy i instrukcyi oraz wyniki spisów próbnych, zarządzonych we wszystkich powiatach.

(k) **Melony.** Na rynku naszym ukazały się przedwczoraj u pewnej przekupki melony. Było ich zaledwie kilka, skupiły jednak około siebie sporą gromadkę ludzi, spragnionych tej nowalii. Cena jednego melonu wynosiła... 500 marek, a właścicielka tegoż, dumna ze swego towaru, sprzedać go po niższej cenie nie chciała. Dopiero, gdy spostrzegła, że brak jest amatorów na tak kosztowny owoc, odstąpiła go już w późnej porze południowej za 300 marek. Można sobie wyobrazić, jak

kolosalnie zarabiają ogrodnicy, gdy się weźmie pod uwagę cenę nasienia melonu. Praca zaś nad uprawą tego owocu wiele nie kosztuje.

Czyżby masowy pomór panien w centrali telefonicznej Ratusza? Tak zwana „Centrala Ratusz" obsługiwana nie przez fachowe telefonistki, z dyrekcyi poczt i telegrafów, ale przez wytrenowane „panny chlebowe", jest prawdziwem utrapieniem tych wszystkich nieszczęśliwych, którzy mają jakikolwiek interes do telefonicznego załatwienia w Magistracie. Dziś naprzykład mimo najgwałtowniejszego dzwonienia „centrala Ratusz" milczała jak zaklęta, chociaż aparaty jak to stwierdziłśmy fukcyonowały zupełnie dobrze. Może władze kompetentne zechcą wejrzeć w te stosunki naprawdę anormalne.

KOMUNIKATY.

Z „Sokoła-Macierzy". Na podstawie uchwały Wydziału z dnia 6 sierpnia br. Sokół-Macierz zwołuje nadzwyczajne Walne zgromadzenie na dzień 31 sierpnia br. o g. 6 po poł. w sali wielkiej gmachu własnego przy ul. Zimorowicza l. 8. Na porządku dziennym: 1. Sprawa zaciągnięcia pożyczek hipotecznych celem odbudowy gmachów, narzędzi gimnastycznych, boiska i ujeżdżalni dla urucho mienia oddziałów sokolich. 2. Sprawa złotu w r. 1922. 3. Wnioski Wydziału i Członków. W razie braku statutowego kompletu odbędzie się następne nadzwyczajne Walne zgromadzenie tego samego dnia o g. 7 wieczór w tem samem miejscu, i z tem samem porządkiem dziennym, bez względu na komplet. Wobec bardzo doniosłych spraw komitet wzywa wszystkich Członków do jawienia się.

Seanse medyumiczne. P. Zdzisław Korwin urządzi szereg seansów medyumicznych z fenomenalnem medyum transowem St. Zborowskim. Zgłoszenia co do warunków uczestnictwa w seansach przyjmuje z grzeczności sklep p. Pawłowskiego, Akademicka 16.

Ulgi dla uczestników Zjazdu straży pożarnych. Kr. Zw. Ochot. Straży Pożarnych zawiadamia: Uczestnikom I. Ogólno-państwowego Zjazdu straży pożarnych mającego się odbyć w Warszawie w dniach 8 i 9 września br. przyznaje się przy przejeździe kolejami tam i z powrotem zniżkę 50 proc. Zniżka ta będzie udzielana w ten sposób, iż uczestnicy Zjazdu opłacać mają do Warszawy pełną taryfę, zaś w drodze powrotnej z Warszawy w dniach 9 i 10 września br. kasy biletowe wydadzą bezpłatnie bilety III klasy na pociągi osobowe we wszystkich kierunkach na podstawie imiennych kart uczestnictwa w Zjeździe z napisem: „Ważne do otrzymania bezpłatnie biletu kl. III od stacyi Warszawa do stacyi..." i pieczęcią urzędową, oraz podpisem osoby uprawnionej do wystawienia kart. Karty rzeczone zatrzymują kasy na dowód wydania biletów.

Z CAŁEJ POLSKI.

() Opera i operetka w Krakowie. W budynku teatru Powszechnego w Krakowie odbywają się obecnie prace nad odnowieniem go i odpowiednim rozszerzeniem dla celów opery. Praca postępuje w szybkiem tempie i spodziewać się należy, że z dniem 2. września rozpocznie się sezon operowo-operetkowy. Dyrekcya teatru dołożyła jeszcze znaczną sumę do funduszów, otrzymanych od gminy.

Ślub córki W. Kossaka. Z Krakowa donoszą nam: Odbył się tu w kościele św. Anny ślub p. Magdaleny Kossakówny, córki znanego artysty-malarza Wojciecha Kossaka z p. dr. Janem Starzewskim, synem krakowskiego rejenta dr. T. Starzewskiego. Na obrząd zaślubin przybył z Ameryki po całorocznym tamże pobycie p. Wojciech Kossak, ojciec panny młodej.

—o—

Ekonomista.

Utworzenie Rady naftowej.

Lwów, 17. sierpnia.

(§) Rozporządzeniem ministra przem. i handlu utworzona zostaje Państwowa Rada Naftowa, jako organ doradczy ministerstwa handlu i przemysłu. Jest ona powołaną do wypowiadania opinii i stawiania wniosków w zakresie całokształtu spraw naftowej polityki gospodarczej zarówno na wezwanie ministra przemysłu i handlu, jak i z własnej inicyatywy.

Rada Naftowa składa się: 1. z członków z urzędu: a) z pięciu przedstawicieli ministerstwa przemysłu i handlu, powołanych przez ministra przemysłu i handlu; b) przedstawicieli ministerstw zaproszonych przez ministra przemysłu i handlu, a delegowanych przez właściwego ministra, o ile sprawy, będące przedmiotem obrad Rady, dotyczyć mają tych ministerstw; 2. z przedstawicieli Izb handlowo-przemysłowych we Lwowie i Krakowie, delegowanych po jednym od każdej Izby z grona osób, zajmujących się zawodowo przemysłem lub handlem naftowym; 3. z członków delegowanych przez organizacye lub zrzeszenia o charakterze społeczno-gospodarczym, działające w zakresie gospodarki naftowej, których listę ustali minister przemysłu i handlu; 4. z członków mianowanych przez ministra przemysłu i handlu z pośród działaczy społecznych na polu przemysłu i handlu naftowego w liczbie, nieprzewyższającej jednej trzeciej liczby członków, wymienionych w punktach: 1. 2 i 3 łącznie.

Czynność członków Rady jest bezpłatną. — Członkowie Rady, mieszkający poza miejscem obrad Rady, otrzymują dyety i zwrot kosztów podróży wedle skali urzędników IV klasy.

Przewodniczącego Rady oraz jego zastępców wyznacza każdorazowo z grona członków Rady minister przemysłu i handlu, który również może objąć przewodnictwo lub powierzyć je podsekretarzowi stanu w ministerstwie przemysłu i handlu.

Posiedzenia Rady odbywają się w miarę potrzeby na wezwanie ministra, lub na żądanie, wniesione do ministerstwa przynajmniej przez 10 członków Rady. Rada może do spraw specyalnych, za zgodą ministra przemysłu i handlu, wyłonić z pośród siebie stałe komitety lub czasowe komisye i przeprowadzać ankiety.

W komisyach i komitetach, wyłanianych przez Radę, przewodniczą przedstawiciele ministerstwa przemysłu i handlu, wyznaczeni przez ministra przemysłu i handlu.

Minister przemysłu i handlu może powoływać zarówno do Rady, jakoteż komitetów i komisyi rzeczoznawców z głosem doradczym. Otrzymują oni wynagrodzenie w wysokości ustalonej przez ministra. Minister przemysłu i handlu powołuje wedle swego uznania na posiedzenia Rady oraz jej komitetów urzędników ministerstwa z głosem doradczym.

Przedmiotem obrad mogą być tylko sprawy, wymienione w porządku dziennym. Porządek dzienny będzie zakomunikowany członkom Rady przynajmniej na trzy dni przed posiedzeniem. — Protokoły posiedzeń prowadzi sekretarz Rady, wyznaczony przez ministra przemysłu i handlu z pośród urzędników ministerstwa. Sekretarz Rady nie jest członkiem Rady. W protokołach Rady będą zamieszczane opinie zarówno większości, jak mniejszości członków Rady.

Czynności biurowe Rady prowadzi sekretarz Rady.

Rozporządzenie niniejsze weszło w życie z dniem wczorajszym.

Wiadomości gospodarcze Izby handlowej i przemysłowej we Lwowie.

Lwów, 17. sierpnia.

Stemplowanie podań wnoszonych do Izb handlowych i przemysłowych. Izba handlowa i przemysłowa zwraca uwagę interesentów, że wszelkie podania wniesione do Izby o wydanie poświadczeń jako też same poświadczenia podlegają opłacie stemplowej w wysokości 10 mk., a załączniki do podań w wysokości 2 mk. Należy tego przestrzegać we własnym interesie, gdyż po danie nieostemplowane i bez załączenia stempla na poświadczenie nie będą załatwione.

Komunikat Okręgowego Urzędu Przywozu i Wywozu w sprawie reklamacyi opłat manipulacyjnych. Okręgowy Urząd Przywozu i Wywozu we Lwowie nadesłał następujący komunikat, który podaje się do wiadomości: „Wobec rozpoczętej likwidacyi Okręgowych Urzędów Przywozu i Wywozu — termin ukończenia który jest ściśle określony, wzywa się wszystkie osoby, które w myśl rozporządzenia z dnia 1 grudnia 1920 r. („Monitor Polski" Nr. 20 z 1921 r.) mają prawo do zwrotu pobranych przez Urzędy Przywozu i Wywozu opłat manipulacyjnych, aby w ich własnym interesie zgłaszały reklamacye nie później jak do 15 września br."

Targi i wystawy zagraniczne. Międzynarodowy jarmark w Tryeście odbędzie się w czasie od 11—25 września br. — Międzynarodowy jarmark w Barcelonie odbędzie się w czasie od 15—25 marca 1922 r. — Odznaki i legitymacye dla uczestników II międzynarodowego jarmarku w Pradze (1—8 września br.) uprawniające do 50 proc. zniżki wizy i opłat na kolejach czesko-słowackich są do nabycia po cenie marek 400'— w Urzędzie zastępcy republiki czesko-słowackiej w Krakowie ul. Gołębia 18. Prospekty jarmarku można otrzymać w oddziele ruchu handlowego Izby handlowej i przemysłowej we Lwowie.

Demobilizacya materyałów wojskowych. — Olbrzymie ilości materyałów wojskowych, podlegających likwidacyi stanowią poważny czynnik ekonomicznego rozwoju kraju i poprawy finansowego stanu skarbu państwa. Pomyślny wpływ tego czynnika zależy jednak w wysokim stopniu od sposobu przeprowadzenia akcyi likwidacyjnej, powierzonej Oddziałowi Likwidacyi Dam. Wojsk. przyczem w pierwszym rzędzie chodzi o to, by przedmioty likwidacyi doszły do rąk tych osób, które najlepiej potrafią wyzyskać praktyczną korzyść, jaką te przedmioty, przy odpowiedniem zastosowaniu, dać mogą i które wobec tych korzyści zdolne są zapewnić również i skarbowi państwa największe korzyści w postaci najwyższych cen przy sprzedażach konkursowych. Cel ten może być osiągnięty przy pomocy stałego informowania najszerszych sfer przemysłowo-handlowych o mających się odbyć sprzedażach, do czego służyć ma wydany przez Oddział Likwidacyjny biuletyn „Demobil", którego zeszyt I już wyszedł z druku dnia 4 bm. a dalsze zeszyty będą się pojawiały co tydzień. — Biuletyny powyższe nabywać będzie można w Izbie handlowej i przem. we Lwowie po cenie 25 mk. za egzemplarz.

Koszta przesyłki wzorów i próbek wysyłanych do konsulatów polskich za granicą. Ministerstwo przemysłu i handlu zwraca uwagę firm polskich które mają zamiar przesyłać ministerstwu druki lub próbki towarowe, że ani z tytułu kosztów przesyłki tychże ani z jakiegokolwiek innego tytułu nie może skarb państwa być narażonym na ponoszenie wydatków, gdyż rozsyłanie druków lub próbek konsulatom musi się uważać w pierwszym rzędzie za reklamę dla poszczególnych firm i wydatki z tem związane muszą znaleść pokrycie w kosztach handlowych tych firm. Przesyłki pod adresem ministerstwa obciążone jakiemikolwiek kosztami nie zostaną wykupione.

Ogłoszenie przetargu. Intendantura O. G. Lwów rozpisała przetarg na sprzedaż około 5 (pięciu) wagonów kaolinu pozostałego po b. wojskowej fabryce mydła, a złożone w rzeźni miejskiej Lwów—Gabryelówka. Osoby reflektujące na wspomniany kaolin zechcą wnieść do Intendantury O. G. Lwów, Ochronek 4. do dnia 20 sierpnia b. r. godzina 12 w południe, pisemne oferty z wyszczególnieniem kwoty oferowanej za każdy kilogram kaolinu. Należycie ostemplowane oferty należy wnosić w opieczętowanej kopercie z napisem: „Oferta na zakupno kaolinu", dołączając równocześnie dowód złożenia w Komisyi Gospodarczej Intendantury O. G. wadyum w wys. 20.000

marek (dwadzieścia tysięcy marek). Nieostemplowane i niezabezpieczone oferty nie będą wcale rozpatrywane. Rozstrzygnięcie ofert nastąpi we wtorek dnia 22. sierpnia b. r. przyczem zaznacza się, że cała ilość kaolinu musiałaby być zabraną z rzeźni miejskiej dnia 10 września b. r.

KRONIKA SPORTOWA.

Pomoc Państwa dla sportu w Polsce.

(Referat wygłoszony na posiedzeniu Państwowej Rady Wychowania Fizycznego w dniu 12 sierpnia 1921.

Warszawa, w sierpniu.

Przed rokiem na posiedzeniu Państwowej Rady Wychowania Fizycznego polecono mi opracować referat, w jaki sposób ma państwo popierać sport w Polsce w okresie najbliższego pięciolecia. Jeżeli zatem obecnie przedkładam Panom zwięzły program popierania sportu, czynię to w ej nadziei, że budżet jaki państwo przeznaczy na sprawy wychowania fizycznego, będzie taki, że umożliwi on zrealizowanie nie całego, to przynajmniej części przedstawionego przezemnie programu. Zaznaczyć bowiem muszę wyraźnie, że jeżeliby budżet wydatków państwa na cele wychowania fizycznego w ogólności, a zatem łącznie ze sportem, miał wynosić jak dotychczas kwotę wahającą się między sumą równą wartości od 500—800 dolarów rocznie, co uczyniłoby zatem w ciągu pięciolecia kwotę od 2.500—4.000 dolarów, w takim razie niepotrzebnym byłby mój referat i trudzenie Panów zastanawianiem się w jaki sposób można za tą sumę poprzeć rozwój sportu w państwie o 30 milionach mieszkańców.

Znając stan naszego sportu, który jest zresztą dość rozmaity w każdym z dawnych zaborów nie sądzę, abyśmy mogli odrazu jego rozwój oprzeć jako na wzorze na tych właśnie państwach, gdzie stoi on już najwyżej, jak Anglia, Francya, kraje Skandynawskie, Belgia, Holandya Ameryka itd. Powiedzieć sobie musimy, że jeżeli będziemy zbyt wysoko mierzyć, nie dojdziemy nigdzie, dlatego lepiej jest zakreślić rozwojowi naszego sportu z góry szczuplejsze ramy. Wystarczy jeżeli po 5 latach doprowadzimy stan sportu w b. Galicyi i b. Dzielnicy Pruskiej do tego poziomu, na jakim przed wojną stał sport w Czechach lub na Węgrzech, w b. Królestwie Kongresowym do tego poziomu na jakim stał w Galicyi a na Wołyniu, Polesiu, województwie Nowogrodzkim i na Litwie środkowej, które na punkcie sportu są dotychczas krajem dziewiczym, do tego chociaż poziomu, na jakim stało przed wojną Królestwo Kongresowe.

W czerwcu br. Polski Komitet Igrzysk Olimpijskich przeprowadził na trzech posiedzeniach dyskusyę programową związaną z całokształtem spraw dotyczących rozwoju polskiego sportu; cały szereg myśli, które tu poruszam będą jedynie odbiciem owej dyskusyi, ujętej w formie programu prac P. K. I. O.

W zasadzie pomoc państwa dla sportu powinna być jedynie pośrednią, tj. polegać na poparciu istniejących organizacyi sportowych. Subwencyi państwowych nie należy jednak udzielać pojedyńczym towarzystwom, ale związkom państwowym całych gałęzi sportu, które znają najlepiej potrzeby towarzystw, ewentualnie Polskiemu Komitetowi Igrzysk Olimpijskich jako organizacyi jednoczącej wszystkie związki sportowe. W ten tylko sposób poparty będzie nie pojedyńczy klub sportowy, ale cała gałęz sportu, ewentualnie sport polski jako całość. Popierać należy tylko towarzystwa sportowe należące do związków państwowych, a nie luźne organizacye stojące po za związkami.

Dr. Mieczysław Orłowicz.

Pożary szaleją.

Lwów, 17. sierpnia

POŻAR LASU.

(k) Jak się dowiadujemy od osoby przybyłej z Bełzca, na przestrzeni kilkudziesięciu morgów, płoną lasy bełzeckie rozłożone obok toru kolejowego. Dla zorganizowania akcyi ratowniczej wyruszyły z Rawy Ruskiej i innych posterunków oddziały wojskowe. Przyczyna pożaru na razie nieustalona.

CIĄGLE POŻARY.

(.) We wsi Podklasztor pow. Zamojskiego powstał przed kilku dniami pożar niszcząc doszczętnie mienie jednego gospodarza. Szkoda wyrządzona pożarem wynosi 1,965.000 mk. We wsi Modryńce pow. Hrubieszowskiego pożar zniszczył dwie zagrody i inwentarz martwy. Straty wynoszą 334.000 mk. Przyczyna pożaru nieznana. Pożar we wsi Żabia Wola pow. Lubelskiego zniszczył jeden dom mieszkalny, zboże, narzędzia rolnicze, ogólnej wartości 1,229.500 mk.

LASY PŁONĄ.

(.) W powiecie chojnickim, w nadleśnictwie klosnowskiem wybuch przed paru dniami pożar w lesie. Na ratunek przybyli włościanie z okolicznych wiosek, którzy w ciągu nocy pożar zlokalizowali. Od pożaru lasu zajął się park na wyspie jeziora ostrowickiego, obejmujący około 200 morgów obszaru. Straty są milionowe. W puszczy sandomierskiej szaleją od tygodnia pożary lasów, tysiące morgów lasu padło ofiarą płomieni. Końca klęski nie widać. Przed paru dniami wybuchł ponowny pożar lasu położonego obok Strzemieszyc. Spaliło się przytem kilka chałup należących do wsi Myszkowo. Straty olbrzymie. Straszny pożar wybuchł w lasach rządowych między Gołonogiem a Ząbkowicami. Pastwą pożaru padło kilkanaście morgów lasu i mnóstwo zabudowań. W Szopienicach zapalił się las na olbrzymiej przestrzeni. Straty wynikłe z pożarów obliczają na setki milionów, gdyż oprócz olbrzymiej ilości lasów, spaliło się mnóstwo zboża i pieniędzy pochowanych we wsi.

Napady bandyckie i rabunki.

Napad dziesięciu uzbrojonych bandytów. — Milionowy rabunek. — Świetny wynik obławy. — Ujęcie niebezpiecznych bandytów. — Szajka bandytów dokonywuje w ciągu roku 21 napadów. — Ochotnicy do szajki bandyckiej. — Napady zamaskowanych bandytów na gościńcach. — Rabunek w cegielni w Dąbrówce. — Ujęcie złoczyńców.

Lwów, 17. sierpnia.

(.) Z pośród powiatów polskich nawiedzanych ustawicznie rabunkami i napadami bandyckimi, pierwsze miejsce zajmuje powiat lubelski, gdzie operuje stale jeszcze zorganizowana banda Słomczyńskiego, oraz wiele pomniejszych oddziałów bandyckich.

W ubiegłym tygodniu, dziesięciu uzbrojonych i zamaskowanych bandytów dokonało napadu na mieszkańca kolonii Okolew, pow. Radzyńskiego. Bandyci zrabowali garderobę wartości 119.000 marek, oraz gotówkę 45.580 marek. Za zbiegłymi bandytami rozpoczęto pościg. Następnego dnia policya miejscowa ujęła gospodarza ze wsi Woszczyna, który napadłszy z drągiem na innego włościanina usiłował mu odebrać 10.000 marek.

W ciągu tego samego tygodnia, nieznani sprawcy, zakradli się we wsi Podcieśla, do gospodarza Dobrowolskiego, zabierając mu kufer amerykański, zawierający 500.000 marek polskich, dziesięć dolarów w złocie, bieliznę i inne drobiazgi. Oprócz tego zabrali kosz z dwoma futrami amerykańskiemi i 4000 dolarów gotówką. Policya państwowa rozpoczęła poszukiwania za zbiegłymi bandytami.

Pomimo ustawicznych, co nocy prawie powtarzających się kradzieży, nie mogą się nauczyć chłopi, by większe sumy pieniężne lokować w bankach.

Zarządzona z polecenia komendanta policyi Lublina obława, dostarczyła kilkunastu opryszków, a między nimi słynnego włamywacza i bandytę Kołodziejczyka. Poszukiwany był on przez policyę od sześciu miesięcy. Dokonał on wielu napadów rabunkowych, kradzieży koni, a nawet bardzo wiele zabójstw. Oprócz Kołodziejczyka, aresztowała policya lubelska kilku innych niebezpiecznych bandytów. Istnieje nadzieja, że na jakiś czas bodaj ustaną może napady i rabunki, a szczególniej koniokradztwo, które w ostatnich dniach odbywało się na wielką skalę.

Drugie siedlisko bandytów stanowi powiat częstochowski. Na drodze z Częstochowy do Olsztyna grasowała szajka złożona z czterech bandytów, uzbrojonych w rewolwery. Bandyci ci napadali na przejeżdżających włościan i kupców, a grożąc im śmiercią zabierali cały ich majątek. W ostatnich dniach policya częstochowska przeprowadziła poszukiwania, uwieńczone nadspodziewanym rezultatem. Aresztowano dwóch robotników z Huty „Hantke" w Rakowie. Odebrano im pięć rewolwerów różnych systemów, ręczne granaty, dwa karabiny. Aresztowano jeszcze dwóch bandytów, którzy mieli styczność z aresztowaną pierwszą szajką, a u których znaleziono również wiele gatunków broni. Dalsze energiczne śledztwo prowadzi wytrwale policya częstochowska.

Policya radomska wpadła na trop i aresztowała szajkę bandytów, grasujących stale w powiatach radomskim i częstochowskim. Szajka ta w ciągu — którą jak wiadomo, prowadził słynny herszt Słomczyński — jednego roku dokonała 21 napadów w różnych miejscowościach koło Radomia. Odebrano jej wielką liczbę skradzionych łupów, oraz sporą ilość złota i srebra. Jedną część policyi radomskiej odesłano na wyszukanie Słomczyńskiego. Oprócz tego ujęła policya radomska dwóch młodych chłopców, którzy uzbrojeni, jak sami oświadczyli, śpieszyli w celu połączenia się z grasującą już szajką bandytów. Zatrzymani, mieli zaplanowanych kilka napadów w Częstochowie i okolicy.

Trzej zamaskowani bandyci dokonali śmiałego napadu na karetkę zdążającą z Płocka do Kutna, którą jechali złotnik i właściciel olejarni w Płocku, zabierając im 35.000 marek gotówką oraz złoty zegarek. Po dokonaniu napadu bandyci odprowadzili karetkę w las i zbiegli bez śladu. Podróżni przybywszy do Gostynina zawiadomili policyę, która zarządziła obławę, bez żadnego jednak wyniku.

Do cegielni znajdującej się we wsi Dąbrówka, pow. łódzkiego, wtargnęło kilku uzbrojonych bandytów, którzy sterroryzowawszy służbę i gospodarzy przybyłych po dachówki, związali i powrzucali ich do stajni. Obezwładniwszy obecnych zrabowali właścicielowi parę koni wraz z uprzężą i wozem, 10 pasów transmisyjnych i 19.000 marek gotówką. Oprócz tego przybyłym włościanom zabrali konie, 28 tysięcy marek i wiele garderoby. Dzięki energicznym poszukiwaniom, udało się policyi ująć dwóch bandytów, którym odebrano część zdobyczy. Za zbiegłymi bandytami rozpoczęto poszukiwania.

Wyjaśnienia i porady w sprawach ogłoszeń zupełnie bezpłatnie w Administracyi, Lwów, Sokoła 4.

OGŁOSZENIA

ODDZIAŁ DLA OGŁOSZEŃ otwarty przez cały dzień do godz. 7 wieczorem bez przerwy.

POSADY I PRACA

Kowal, podkuwacz, kawaler, znający się na narzędziach rolniczych, poszukuje posady zaraz, — najchętniej do dworu. Łaskawe zgłoszenia do Administr. P. Kowal. 1141

Pielęgniarka zaopiekuje się chorymi. Zgłoszenia do p. Pawliszak, Okólskiego 8, dla Elżbiety. 1186

Zakład fotograficzny Niemanda w Buczaczu poszukuje natychmiast samodzielnego, zdelnego fotografa. Warunki korzystne wadle umowy. 1188

Notaryalny kandydat poszukuje posady. — Witkowski, Lwów, Teatyńska 11. 1190

Urzędnik przyjmie pozabiurowe zajęcie. Zgłosz. w Adm. „Wieczornej", Ostap. 1192

Inteligentna, zdolna freblanka, do dwojga dzieci, zostanie natychmiast pod dobrymi warunkami przyjętą. Zgł. Menkes, pl. Jura 8, między 2—4. 1194

KUPNO, SPRZEDAŻ, ZAMIANA

Kupuję wszelką garderobę używaną i nienżytki. — Proszę wezwać kartką: A. Krzaklewska, Okólskiego 8. 1187

Samochód ciężarowy

Austro-Daimler, model 1921 „Goliat" 80 HP. z 2 doczepkami, sprawność 20 ton, zupełnie nieużywany, sprzeda natychmiast Galic. Spółka dla przemysłu drzewnego, Z. O. O. Lwów, Nabielaka 37. 1109

MIESZKANIA, LOKALE, SKLEPY

Zamienię mieszkanie w Krakowie, 5 pokoi, kuchnia, łazienka i t. d., na takie albo większe we Lwowie. — Zgłoszenia pod „ES." do Biura ogłoszeń St. Sokołowskiego. 1191

ROZMAITE

Akuszerka przyjmuje panie na czas słabości i udziela porad. Dyskrecya. Lwowskich Dzieci 7 (daw. Polna). 1189

W celu wymiany myśli nawiążę korespondencyę z młodą niewiastą. Cel matrymonialny. Zgłosz. do Admin. pod „Indywidualista". 1018

Helena H. ma list w Administracyi. 1193

Troskliwe matki!!

Jedyną skuteczną przysypką dla dzieci jest

PUDER BÉBÉ SZOFMANA,

polecany przez lekarzy - specyalistów, — zapobiegający opszałości, czerwoności ciała i różnym wysypkom skórnym. Polecane jest również przetłuszczone 826

MYDŁO BÉBÉ SZOFMANA

niezbędne do kąpieli i mycia główki niemowlętom.

SHAMPOON „FENOMEN"

zapobiega wypadaniu włosów, usuwa łupież, wzmacnia cebulki włosowe.

Do nabycia w aptekach, drogueryach, perfumeryach i składach aptecznych. 1127

Główny skład: Laboratoryum chemiczno-kosmetyczne

„FENOMEN", Kraków, Długa 50.

Apel do P. T. wszystkich Władz w Rzeczypospolitej!

Po cenach konkurencyjnych

dostarczamy wszelkie artykuły kancelaryjne

szczególnie bezkonkurencyjni jesteśmy przy dostawach **kalki maszynowej, ołówkowej, papierze woskowym** do powielaczy, **taśmach** do maszyn i t. p. 1166

Dostawcy wszystkich P. T. Ministerstw i Urzędów Centralnych:

Tow. Handlowe „ŚWIATOPEŁK",

Kraków, Grodzka 15.

LINY KOPALNIANE

Szyny normalno i wązkotor.

Żelazo, miedź, cynę, mosiądz, wszelkiego rodzaju blachy i druty, beczki żelazne i wszystkie inne artykuły techniczne dostarczamy z własnych składów. Reprezentanci fabryk i hut krajowych górnośląskich i zagranicznych

Tow. Handlowe „ŚWIATOPEŁK"

KRAKÓW. 1164

SÓL GLAUBERSKĄ KRYSTALICZNĄ,

SÓL GLAUBERSKĄ KALCYNOWANĄ

KWAS SOLNY 20/22 Bme. techn., 1162

KWAS SIARCZANY 66 Bme. techn.

KWAS OCTOWY 80% chem. czysty

poleca do natychmiastowej dostawy w ładunkach całowagonowych

Firma: JÓZEF JAKOBSOHN

KRAKÓW, UL. WRZESIŃSKA L. 3.

Telegramy: „JÓZEF JAKOBSOHN, KRAKÓW".

Nadeszły

większe transporty KALKI

maszynowej i ołówkowej z fabryk krajowych i zagranicznych. Towar znakomity. Ceny bezwzględnie konkurencyjne. Dostawa natychmiastowa. 1165

Zastępcy we wszystkich miastach Rzeczypolitej celem sprzedaży artykułów kancelaryjnych poszukiwani.

Tow. Handlowe „ŚWIATOPEŁK"

Kraków, Dział art.-kanc.

CZAS

odnowić przedpłatę!

ŻURNALE MÓD I FORMY

oryginalne francuskie, angielskie, amerykańskie, wiedeńskie i inne na sezon zimowy 1922 w największym wyborze tylko u generalnego zastępcy

B. Bregman WARSZAWA ul. Karmelicka 11 Telefon 63—29.

UWAGA! Specyalne formy Międzynarodowej Akademii we wszystkich rozmiarach. Księgarniom i hurtowniom ceny redakcyjne. 656



POT i niemiłą WOŃ

z nóg, rąk i pach znakomicie usuwa i zapobiega im powszechnie znany

„SUDORYN"

w pudełkach z sitkiem, wyrobu farmac. labor. „Apt. KOWALSKI" w Warszawie. Sprzedaż w aptekach, składach apt. i perfumeryach. Sposób użycia dołączony do każdego pudełka. — Hurtowna sprzedaż. Przedstawicielstwo na Lwów i Wsch. Małopolskę f. „Ozon". Hurtownia materyałów aptecznych: Lwów, Kołłątaja 8, również hurtowo do nabycia: Piotr Mikolasch i Ska i Apt. Związ. Wytw. Handl. Farm. 1235

OPAŁ NA ZIMĘ

Brykiety wyrablane z pierwszorzędnego węgla kamiennego górnośląskiego lub dąbrowskiego w cegiełkach 700 gr., 3 i 5 klg. dostarcza z fabryki bez przydziału Reprezentacya: 1065

Znana protokołowana firma węglowa

BERNARD LEIB w Tarnowie.

DOBRZE i TANIO.

Kupuje się zeszyty, przybory szkolne i kancelaryjne, papiery, tutki, bibułki, mydła toaletowe, tylko w hurtowni i detalicznym składzie firmy **BRACI GROSSKOPF i Ska, Lwów, Pasaż Hausmana 3.** 1081

Przyjmujemy zastępstwa poważnych firm i fabryk krajowych i zagranicznych

„MELMA"

Spółka dla handlu i przemysłu ze Wschodem

Lwów, ul. Zyblikiewicza 24. I. p. 1027

REKLAMA

JEST DZWIGNIĄ

PRZEMYSŁU

I HANDLU.

W smutku pogrążeni rodzice i siostra zawiadamiają o zgonie

Zofii Samuelyównej

która dnia 9 lipca b. r. zmarła w 22 roku życia w Cortina D'Anpezzo i pochowaną została dnia 22 lipca b. r. w Meranie.

Cortina D'Anpezzo w sierpniu 1921.

Gabrjela z Horowitzów Samuelyowa

Bruno Samuely

Wanda Samuelyówna.

1195

BILETY WSTĘPU

w książkach po 500 biletów

RACHUNKI w książkach oraz inne druki

POLECA

DRUKARNIA I. JAEGERA

WE LWOWIE, UL. SYKSTUSKA L. 33. 8563

Przyjmuje również zamówienia na wszelkie roboty drukarskie.

Nakładem „Spółki akcyjnej wydawniczej". Redaktor naczelny Dr. ROGER BATTAGLIA. Zastępca redaktora nacz. JERZY KONARSKI
Drukiem Spółki druk. „Prasa" ul. Sokoła 4. Odpow. redaktor: MARYAN MACHALSKI